

Moja lodówka

Opowiem Ci dziś o mojej przyjaciółce - lodówce. Tak tak, wiem, zaraz pewnie powiesz "Aha! To metafora. Lodówka nie może być przyjaciółką, bo przyjaźń jest dla ludzi". Ale daj mi wytłumaczyć.

Moja przyjaciółka lodówka nie jest idealna. Idealny znaczy nudny, a przecież w niej ciągle się coś zmienia. Jest też bardzo popularna. Wszyscy ją kochają i twierdzą, że nie potrafiliby bez niej żyć. Codziennie odwiedzają, nawet po kilka razy. Przystając choćby na chwilę dotykają dłońmi, palcami. Wiesz? Nawet psycholodzy chcą żeby się przed nimi otworzyła.

Moja przyjaciółka lodówka ma bardzo bogate wnętrze. Nie! To nie jest metafora! Przecież ma półki, pojemniki, lampkę, termometr, guziczki, kontrolki i nawet uszczelkę. A to tylko podstawowe wyposażenie, którego innym przedmiotom brakuje (no może nie kuchence - ale to nie ona jest tematem tego opowiadania).

Moja przyjaciółka lodówka jest pełna współczucia. O nie! To też nie jest metafora! Pojawia się ono w postaci gotowego obiadku od teściowej. "Bo pewnie, kochana, nic nie zdążyłaś ugotować, a mój chłopczyk wraca taaaki głodny". Nie ma co dyskutować. W ten sposób lodówka często jest wypełniona współczuciem. I to nawet po same brzegi.

Moja przyjaciółka lodówka jest prawdziwą bohaterką. I absolutnie nie zgodzę się z opinią, że to metafora! Bo jak inaczej mogę ją nazwać skoro uratowała mi życie. Kiedyś przypadkiem mąż wrócił bez zapowiedzi. Kochanek się (fakt) do lodówki nie zmieścił. Ale tylko dlatego, że wcześniej włożyłam tam parę zgrzewek piwa i pilota - tak na wszelki wypadek. Mąż wpada do domu. Już ma iść do sypialni. Nagle staje i patrzy na mnie podejrzliwie

- A co ty tam tak chowasz?

- Nic, nic kochanie - trajkoczę słodko, by wzbudzić jego ciekawość. W kolejnej scenie, mąż siedzi przed telewizorem. Piwo w jednej, pilot w drugiej ręce. Kochanek w sypialni. Czeka, aż mąż zaśnie.

Lodówka słowem nie piśnię - to nie jest metafora! - bo przecież nie potrafi.

Moja przyjaciółka lodówka jest taką prawdziwą kumpelą. Nie chudnie szybciej ode mnie. Nie obgaduje. Nie żali się i nie marudzi. Kiedy mówię słucha, nie przerywając jednym słowem. Nawet się w ciuchy moje nie ubiera i to nie jest metafora!

Bo to przecież tylko lodówka.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Izak New Ton, dodano 14.11.2008 09:45

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.